Nr. 81 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, sobota 10 kwietnia 1926 | Rok IX

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
na prowincjonalnych dworcach 24 gr.
Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: JAN SZCZYREK

Żądamy pracy dla bezrobotnych.

Powszechny głos klasy pracującej.

Rozpaczliwe demonstracje bezrobotnych.

WARSZAWA. 8-go kwietnia. (tel. wł.). Dzisiaj rano w Warszawie na pl. Dąbrowskiego, zebrał się przed gmachem ministerstwa pracy tłum bezrobotnych, i wyłonił delegację złożoną z 6 osób. która miała udać się do ministra.

Manifestanci zachowywali się spokojnie. Delegatom oświadczono. że min. tow. Ziemięcki jest nieobecny i przyjmie ich jutro. Gdy delegaci powrócili, tłum okazał niezadowolenie i nie chciał się rozejść. Wówczas policja rozpoczęła rozpraszać demonstrantów.

Bezrobotni udali się jedną grupą do Aleji Jerozolimskich, a drugą na Nowy Świat. W okolicach Aleji Jerozol. tłum został ostatecznie rozprószony.

Zaburzenia w Lublinie.

LUBLIN. 8 kwietnia. (tel. wł.) Dzisiaj zgromadziły się znowu tłumy bezrobotnych pod urzędem pośrednictwa pracy. Demonstranci zostali rozprószeni przez policję. —

Komuniści wydali odezwę nawołującą do strejku. Dzięki zabiegom naszych towarzyszy osiągnięto to, że liczba robotników zatrudnionych w firmie Ullen et Co została zwiększona o 500, tak. że razem wynosi 1300.

Komuniści prowokują.

WARSZAWA. 8-go kwietnia. (tel. wł.). Z Lublina donoszą, że w przeddzień zaburzeń w Lublinie komuniści urządzili

NAPADY NA MIEJSCOWYCH KIEROWNIKÓW P. P. S.

Obito do krwi przewodniczącego O. K. R. tow. Kołarskiego inwalidę wojennego i 2 kolejarzy, oraz wygrażali innym. że spotka ich to samo, jeżeli nie podporządkują się hasłom komunistów.

Linde przed sądem.

WARSZAWA. 8-go kwietnia. (tel. wł.). Dziś rozpoczął się w Warszawie proces b. ministra poczty, rządu Paderewskiego. b. ministra skarbu rządu Chjeno-Piasta i b. prezesa PKO. H. Lindego, właściciela dóbr i przemysłowca Wa Baua oraz kontrolora technicznego przedsiębiorstw budowlanych PKO. Hryniewicza.

Akt oskarżenia zarzuca wymienionym — szereg nadużyć, oszustw nadużyć władzy i umyślnej bezczynności, wskutek czego państwo poniosło stratę

1 i PÓŁ MILJONA ZŁ i 100 TYS. DOL.

Linde i Hryniewicz odpowiadają z wolnej stopy. Bau pod silną eskortą policji.

Lindego broni adwokat endecki dr. Szurlej. Baua Terzyński i Brochman, a Hryniewicza, Ettinger.

Linde okazuje duże podniecenie.

Na sali znajduje się wielu świadków ze sfer rządowych.

Prok. Rudnicki wnosi o przymusowe sprowadzenie świadków, którzy nie usprawiedliwili swej nieobecności.

Obr. dr. Szurlej wnosi o odroczenie rozprawy.

Po naradzie Trybunał uchwalił odroczyć sprawę do jutra, a niektórych świadków sprowadzić przymusem.

Po zamachu na Mussoliniego.

BERLIN, 8. kwietnia. (Pat). Prasa niemiecka zamieszczając wiadomości z Rzymu potępia zamach na Mussoliniego. Pisma umiarkowane i lewicowe podkreślają, że każdy dykator musi się liczyć z możliwością zamachu jednak zamach na Mussoliniego potęguje tylko jego popularność a ruch faszystowski, jest nada lbardzo silny.

—:::—

LONDYN, 8. kwietnia. (Pat). Według informacji pochodzących od najbliższej rodziny miss Gibson była przed trzema laty w jednym z angielskich zakładów dla umysłowo chorych przez sześć miesięcy. W lutym 1925 mieszkała w Delphy. Podczas zamachu samobójczego kula przeszyła jej płuco a po wyleczeniu się cierpiała na religijną manję prześladowczą. Następnie przebywała w Rzymie, gdzie nie była pod żadną obserwacją lekarską. Przeszła na katolicyzm, a czas spędzała przeważnie na moolitwach.

Delegaci czeskich Kas chor. w Warszawie.

WARSZAWA, 8. kwietnia. (Tel. wł.). Dziś przybyła do Warszawy delegacja czeskich działaczy ubezpieczeniowych (w tem kilku socjalistów) aby zapoznać śię z organizacją Kas chorych w Polsce. Podczas powitania jeden z delegatów czeskich uczcił pamięć bojowników o Niepodległość i Socjalizm, poczem zwiedzono instytucje warszawskiej Kasy chorych. Po ukończeniu tego, wyraził się jeden z delegatów, że warszawska Kasa chorych jest zorganizowana najlepiej w Europie.

Socjalistyczni delegaci złożyli następnie wizytę tow. Daszyńskiemu.

REFORMA ADMINISTRACJI

Jednym z ważnych postulatów oszczędnościowych, wysuniętych w ostatnim okresie poszukiwania równowagi budżetowej jest problem reformy administracji państwowej. rzeczywiście przeładowanej urzędami i zahamowanej tak uciążliwym tokiem urzędowania, że w Polsce zdaje się być dominującą zasada biurokratyczna, która mówi. że „akta załatwiają się przeważnie same". Mianowicie przez długotrwałe przetrzymywanie aktów niezałatwionych w urzędach, albo sprawy stają się bezprzedmiotowe, albo przez śmierć interesowanych upadają.

Biurokracja polska wytworzyła taki system urzędowania, że niepotrzebnie przez gorliwą zachłanność ogrom spraw zagarnęły dla siebie wyższe instytucje, tak. że niższe stały się tylko pośrednikami, a w centralnych urzędach gromadzą się stosy spraw, których nikt opanować nie może, ani z powodu nieznajomości miejscowych stosunków, należycie załatwić.

Wskutek tego odbywa się ustawiczna pisanina między urzędami, która absorbuje dużo pracy, pieniędzy i czasu, nie przynosząc nikomu pożytku. Dlatego sprawa reformy administracji stała się pilnym postulatem oszczędnościowym. a niezmiernie ważnym na przyszłość ze względu na potrzebę podniesienia jej sprawności.

Reformę tę trzeba jednak należycie przemyśleć i przygotować, bo u nas ciągle się coś reorganizuje, z czego powstaje tylko nowy i coraz bardziej zawikłany bałagan.

Projekt reformy przygotowała t. zw. komisja z trzech, która zdaniem naszem ma dwie zasadnicze wady, mianowicie wszystko podporządkować chce władzy politycznej administracji i lekceważy czynnik samorządowy.

Są pewne działy czynności prowadzonych przez państwo. które są celem same w sobie i powinny być utrzymane możliwie z daleka od zmiennej administracji politycznej. Podobnie, jak kolej, czy poczta, mimo, że powinny pozostać w ręku państwa,. nie mogą podlegać wojewodzie, tak samo n. p. szkolnictwo nie może być uzależnione od wpływów policyjnych. Taksamo dział inspekcji i pośrednictwa pracy i wogóle dział opieki społecznej jest tak odrębnym i obcym administracji politycznej, światem, który jak najdalej powinien być odseparowany od biurokracji, że podporządkowanie go staroście, czy wojewodzie sprowadzi je do roli najpodrzędniejszej, podczas gdy, n. p. w obecnej ciężkiej sytuacji gospodarczej urzędy te niejednokrotnie odgrywają pierwszorzędną rolę.

O ile chodzi o samorządy, projekty te

przedewszystkiem nie wprowadzają jednolitości organizacyjnej dla całego państwa ale zatrzymując system pruski w Poznańskiem i na Pomorzu, chcą tylko Małopolskę gdzie wychowanie samorządowe jest może najwyższe, upodobnić b. Kongresówce i bardzo pierwotnym kresom wschodnim gdzie rządy rosyjskie samorządowi zupełnie rozwinąć się nie pozwalały. Taka unifikacja byłaby jedynie cofaniem się.

Konstytucja polska słusznie na samorządach terytorjalnych opiera poważny ciężar administracji państwowej, tymczasem wspomniane projekty reformy pod tym względem, są w swych tendencjach wprost sprzeczne z konstytucją, stwarzając jakieś nowe, prowizoryczne formy, które zapewne znów za parę lat miałyby być reformowane. W obecnym kryzysie gospodarczym oczy niemal całego społeczeństwa są zwrócone na samorządy i od nich się oczekuje rozwinięcia planu robót inwestycyjnych dla dostarczenia ludności pracy. Administracja państwowa wcale i słusznie tego zadania podejmować się nie chce. I dziś się okazuje, z jak wielką szkodą dla państwa, administracja państwowa, samorządy lokalne w Małopolsce systematycznie niszczyła i jeżeli one dziś swemu zadaniu nie sprostają, to winną będzie przedewszystkiem administracja.

Do reformy administracji państwowej należy przystępować z całą świadomością celu i dobrze opracowanym planem.

TUNEL W WARSZAWIE.

WARSZAWA. 8. kwietnia. (A. W.) Budowa tunelu na przestrzeni Nowy Świat, ul. Bracka dobiega końca na odcinku 50 metrów. Po związaniu się betonu tunel zostanie zasypany. Po uzyskaniu odpowiednich kredytów, roboty będą dalej prowadzone.

—:::—

PRODUKCJA WĘGLA W CZECHOSŁOWACJI.

PRAGA. (Ceps). W styczniu wydobyto w 115 kopalniach 1,202.836 ton węgla kamiennego oraz w 190 kopalniach 1,642.721 ton węgla brunatnego. — W kopalniach węgla kamiennego pracowało w styczniu 58.000 górników, a w kopalniach węgla brunatnego 38.000, wydajność pracy jednego górnika wynosiła zatem przy węglu kamiennym 0.914, a przy węglu brunatnym 1,924 ton.

Dr. Benesz o powojennych stosunkach w Słowiańszczyźnie

Inna miara dla Polski, inna dla Czechosłowacji.

PRAGA. (Ceps). Czeskosłowacki minister spraw zagr. dr. Benesz analizuje w artykule p. t. „Problemy polityki słowiańskiej", zamieszczonym w miesięczniku „Slovanski Prehled", sprawę problemów politycznych pojedynczych państw słowiańskich.

Dr. Benesz uważa, że zagadnienie słowiańskie uczyniło dzięki swemu rozwiązaniu powojennemu duży krok naprzód i jest dzisiaj już daleko mniej skomplikowane, niż w czasach przedwojennych. Nierozwiązane zostały dotychczas dwa doniosłe zagadnienia: stosunek polsko-rosyjski i stosunek jugosłowiańsko-bułgarski.

Między Polską a Czechosłowacją nie można właściwie

o jakichkolwiek poważniejszych sporach mówić.

Nieporozumienia z lat ubiegłych nie posiadały nigdy cech zbyt daleko idących. Polsko-czeskosłowacki za targ o Cieszyn spowodowany został z jednej strony zdenerwowaniem i gorączką powojenną, z drugiej zaś strony brakiem ścisłego programu politycznego obu zainteresowanych państw. Jeśli dziś jeszcze pewne różnice między Polską i Czechosłowacją istnieją, to są to jedynie drobne nieporozumienia w pewnych sprawach mniejszościowych, które przy odrobince dobrej woli mogą z łatwością zostać całkowicie usunięte.

Obok tych spraw natury lokalnej niezałatwione zostały dotychczas również pewne zagadnienia słowiańskie o charakterze wewnętrznonarodowym. Przedewszystkiem należy do nich zaliczyć niewyjaśniony i po wojnie

stosunek Ukraińców i Białorusinów do Rosjan.

Rząd sowiecki usiłował zagadnienia te rozwiązać początkowo na drodze pełnej autonomji politycznej, którą następnie ograniczono jedynie do autonomji kulturalnej i administracyjnej. Z czasem jednak problem ten został przez wzgląd na inne chwilowo doniośłejsze zagadnienia zepchnięty na drugi plan.

W dalszym ciągu omawia dr. Benesz zadania polityki trzech nowych samodzielnych państw słowiańskich. Autor uważa, iż najważniejszym problemem polskiej polityki słowiańskiej jest załatwienie sprawy Galicji wschodniej i uregulowanie stosunków względem mniejszości słowiańskich w Polsce. Nie bacząc na to, że spory o terytorja, zamieszkiwane przez mniejszości słowiańskie, zostały między Polską a Rosją uregulowane na mocy traktatu ryskiego, ma Polska do rozwiązania bardzo doniosłe zagadnienie: Co i w jakiej formie należy przyznać mniejszościom słowiańskim?

Dla Czechosłowacji posiada

problem Słowaków i Rusinów

charakter wybitnie administracyjny. Ani Słowacy, ani Rusini nigdy nie będą dążyć do oderwania się od Czechosłowacji. (?) Jedynem rozwiązaniem całego tego problemu jest stan umiarkowanej centralizacji przy koniecznem uwzględnieniu zagadnień lokalnych.

Co się tyczy Rusi Podkarpackiej, uważa dr. Benesz, że jedynie słuszną jest dotychczasowa taktyka czeskosłowackiego, mająca na celu kulturalne przygotowanie narodu rusińskiego do samodzielnego życia politycznego. Z chwilą, kiedy stan kulturalny ludności na to pozwoli, zostanie autonomja Rusi Podkarpackiej zgodnie z traktatem pokojowym niezwłocznie urzeczniona.

Operetkowe konferencje i uchwały

Pisma berlińskie przynoszą bliższe szczegóły ze zjazdu monarchistów rosyjskich, niemieckich i węgierskich, który niedawno odbył się w Berlinie — o czem podawaliśmy we wczorajszym numerze:

Na konferencję przybyło 20 delegatów rozmaitych związków monarchistycznych tych trzech krajów. (Czy była ona tak zakonspirowana, że nie wiedzieli o niej p. Stroński i consortes? — Red.). Jako przedstawiciel obecnie „panującego cara", w. księcia Cyryla występował książę Oboleński, w imieniu cesarzowej-wdowy, Marji Fiedorowny, przebywającej w Kopenhadze, ks. Swajatopolkmirski. Monarchistyczne związki paryskie i organizacje berlińskie wysłały swych delegatów. Z Węgier przybył hr. Anchassy i pułk. Legarde. Kontakt z monarchistami niemieckimi reprezentował delegat ks. Rupprechta.

Uchwalono między innemi utworzyć wspólną organizację monarchistyczną tych trzech krajów i wciągnąć w krąg interesów monarchistów innych krajów. Z końcem kwietnia ma się odbyć wielki kongres monarchistyczny w Paryżu. Niebawem mają się spotkać nad jednem z jezior włoskich b. następca niemieckiego tronu, ks. Rupprecht i w. ks. Cyryl.

Napędzeni królowie i królikowie, zabijają czas, jak mogą, nie zdając sobie sprawy z tego, że stają się podobni do figur z operetki.

ARTUR ĆWIKOWSKI. 7)

MUCHA W PAJĘCZYNIE.

(Ciąg dalszy.)

— O, jak to dobrze, że pan przyszedł. Idąc tu, drżałam, że pana nie zastanę, że nie dotrzyma pan obietnicy...

Słowa te, rzec można prześwietlał jej uśmiech. Niel półbłyskami świadomości konstatował, że takiego uśmiechu nie widział nigdy w życiu. Każdemu z nas zdarzało się wielokrotnie w różnych wypadkach tak twierdzić.

— Może wyjdziemy z tego tłumu? — zaproponował.

— Z ochotą. Chcę panu podziękować serdecznie... gorąco. Zatem układ nasz stanął... i pan go nie zerwie?

Wzrok wdzięcznej panny magnetyzował Niela.

— Proszę mi ufać. Jeżeli brat pani, jak to przyrzekł, wycofuje się z tej... brzydkiej historji, tajemnica pokryje wszystko. Jeśli mi pani ręczy za niego...

— Wszystkiem, wszystkiem, czego tylko pan zażąda... On słaby, lekkomyślny... i dlatego dał się pociągnąć, zwłaszcza, że przypadek ułatwił wszystko... Ale odtąd życie jego będzie wzorem dla innych... zobaczy pan... o, zobaczy pan...

Roztkliwiły go łzy, które ujrzał w jej oczach. Lecz wyznać trzeba, że pierwszym odruchem, była chęć zcałowania ich z najdroższych oczu. Nawet w tej poważnej sytuacji, Niel chciał z piękną dziewczyną współczuć tak, aby mu było przyjemnie.

— Pani płacze?

Po takiem pytaniu zwykle głaska się delikatnie kochaną główkę, potem nieskończenie miękkim ruchem przechyla się ją na męską pierś dając do zrozumienia że pierś ta jest najbezpieczniejszą ostoją.

Ale obecnie na ulicy było to niemożliwe.

Panna Ila wyszeptała w odpowiedzi:

— Bo niech pan pomyśli... niech pan pomyśli, coby się stało... Całe życie miałby zmarnowane...

Mimo nastroju erotyczno- wzruszeniowego. Niel pomyślał z ironją

— Ostatecznie... można się wyrazić, że ktoś ma życie zmarnowane, jeśli mu wpakują kilka kulek do głowy.

Głośno zaś rzekł:

— No tak... rozstrzelanoby go... Przecież teraz wojna...

A ona na pół z jękiem, na pół z tkliwą słodyczą:

— Jak panu dziękować... czem się odpłacić?

Młoda i pociągająca kobieta nie powinna nigdy tak stawiać kwestji, o ile nie chce mężczyźnie pozwolić na zrealizowanie pragnień, jakie mu to pytanie nasuwa.

Niel stawał się coraz więcej czuły, a równocześnie coraz pewniejszy siebie. Ni stąd ni zowąd znaleźli się w parku, przez który szedł zapach i szum drzew.

Szumiące drzewa, są o wieczornym, letnim zmierzchu przyjaciółmi i powiernikami kochanków. Ponieważ nazwy tej nie można dotychczas zastosować jeszcze do naszych dwojga młodych, więc nie usiedli w ustronnej aleji, aby naturalne instynkty oszukiwać przez wklamywanie w siebie poezji przyrody. Bo jest niezbitym pewnikiem, że ludzie o wiele pełniej wyczuwają miłość w pokoju na przytulnej sofce, niż na twardej drewnianej ławce, pod szumiącemi gałęziami drzew, przez które patrzą gwiazdy jak oczy aniołów.

W czasie przechadzki, Niel musiał jeszcze wielokroć przyrzekać uroczej towarzyszce, że całą sprawę uważa już za zakończoną i że z jego strony nie grozi Morejowi żadne niebezpieczeństwo, o ile szczerze żałuje swego występku i pragnie wrócić na drogę uczciwego życia.

U wyjścia z parku pocałował w rękę pannę Ilę, która nie pozwalała się odprowadzać do domu, obiecując w zamian, że jutro o siódmej będzie na tem samem miejscu.

Potem patrzył, jak wsiadała do tramwaju i zbrzękiem żelaziwa wagonów i dźwiękami dzwonka tonęła w dali.

Potem szedł powoli opuściwszy głowę jak człowiek, który szuka czegoś, co zgubił.

Potem wzniósł ją pewnym, dziwnym ruchem jak ten, co wierzy w zwycięstwo.

Najprawdopodobniej uważał się za szczęśliwie zakochanego.

(C. d. n.)

—:::—

Kryzys Wielkiej Brytanji.

W wolnym uniwersytecie socjalistycznym w Berlinie mówił profesor Lederer o kryzysie w wielkobrytyjskiem państwie światowem.

Wielkie państwa światowe nie mogły — mówił — nigdy długo utrzymać się na podstawie gwałtu. Zawsze musiały starać się o jakieś duchowe porozumienie z podbitymi.

Właśnie dzieje wielkiego państwa wielkobrytyjskiego wykazują, że imperjum takie utrzymać się może tylko wtedy, gdy elastycznie przystosowywać się potrafi do zmienionych w ciągu czasów warunków. — A Anglja okazywała rzeczywiście ogromną zdolność przystosowawczą. Imperjum jej powstało z szeregu kolonji handlowych, które przemieniały się w zjednoczone polityczne terytorja, a które osiągały wielkie znaczenie jako rynki zbytu dla kraju macierzystego. Dawniej Anglja mogła wysyłać do terytorjów tych produkty swego przemysłu, dzisiaj wszystkie te kraje mają swój własny przemysł i z Anglji biorą tylko maszyny. Państwo brytyjskie, to pierwsze państwo na podstawie kapitalistycznej. Tendencje, panujące w niem są zgoła odmienne od dawniejszych imperjów światowych, które spoczywały wyłącznie na gospodarstwie rolnem. Kapitalistyczny system gospodarczy wytwarza wszędzie typ przedsiębiorcy i typ proletarjusza. Panowanie kapitalistyczne jest systemem rozczłonkowywania społeczeństwa, który budzi ogół ludu do świadomości i wytwarza zjawiska rozkładcze, które można obserwować dziś także na organiźmie gospodarczym imperjum brytyjskiego.

Abstrahując od kraju macierzystego, można dzisiaj podzielić to państwo olbrzymie na trzy grupy. — Przedewszystkiem specyficznie angielskie terytorja, jak Kanada i Australja; dalej południowa i północna Afryka z znaczną wyższą warstwą angielską, a w końcu terytorja, w których Anglja tworzy tylko cieniutką warstewkę panującą. Tu mowa przedewszystkiem o Indjach. Rozwój ten ujawnia się też w angielskiem słownictwie. Nie mówi się już tam o angielskiem „empire“, lecz o „Common Wealth of English Nations“ i właśnie wyrażenie to pokazuje, jak daleko zaszło już rozluźnienie całego tego zlepku.

Dominja mają swój własny rząd, własne parlamenty i podatki. W stosunku między Anglją, a jej dominjami wśliznął się czynnik, spoczywający na przypadku, mianowicie na fakcie, że Kanada i Australja są sąsiadami Stanów Zjednoczonych. W wypadku zawikłania wojennego Anglji z Stanami Zjednoczonemi, Kanada z swoją długą granicą lądową byłaby dla Anglji niechybnie stracona, a wypadki ostatnie niedwuznacznie wskazują, dokąd Australja zwróciłaby się w takim razie. To też Anglja zrezygnowała na konferencji w Waszyngtonie z przewagi swojej floty. **Anglja gotowa jest dzielić z Stanami Zjednoczonemi panowanie na morzu.**

Pozatem Anglja przeszła teraz do złotej waluty, czem dała do poznania, że **panowanie finansowe nad światem przeszło z Anglji do amerykańskiego instytutu centralnego.** Anglja godzi się na system finansowy, w którym kierującą rękę ma Ameryka.

Afryka południowa i wschodnia owładnięte są zagadnieniem ustroju pracy. Już po wojnie Burów Anglja spostrzegła, że Hotentoci zorganizowani są na podstawie ustroju rodzinnego, który pozwala im każdej chwili odmówić pracy dla białych. Anglicy próbowali zatrudniać w tych okolicach Chińczyków i Hindusów, i doczekali się tego, że ustrój rodzinny, panujący również i u tych narodów, stał się niepokonaną przeszkodą dla ich aklimatyzacji. Chińczycy czuli się jak w piekle w tym nowym kraju, bo brakło im rodziny.

Centralnem jednak zagadnieniem Imperjum Anglji jest kwestja indyjska. W Indjach żyje 300 miljonów ludzi, którymi kieruje 15.000 urzędników administracyjnych. Indje są jednak także symbolicznem centrem państwa. Jest to kolonja, która najściślejsze ma stosunki osobiste i rzeczowe z narodem angielskim. Poza nielicznymi kupcami nie posiadają zamieszkałej tam ludności angielskiej. Panowanie nielicznych Anglików w tem gigantycznem państwie jest ze wszech miar osobliwe. Polegało ono zrazu na strachu, jaki w tubylcach wywoływały „rura ogniowa“ i inne środki władzy. Opierało się następnie na antagoniźmie religijnym między mahometanami a Hindusami. Hindusi coraz natarczywiej stawiali sobie pytanie, czy zawsze już Indje będą pod panowaniem Anglji i przez nią rządzone?

Angielski urzędnik administracyjny panuje w Indjach jak mały królik. Gdyby się chciało pomnożyć liczbę tych urzędników, to nawet tak bogate Indje nie byłyby w stanie wyżywić się. Natomiast niższe prace administracyjne oddawna już spełniają sami Hindusi.

Tymczasem w Indjach wypłynęło nowe zagadnienie. Mahometanie i Hindusi postanowili na kongresie w r. 1916 zaprzestać sporów, a w r. 1919 uchwalony został ustrój, który narazie na lat 10 reguluje sprawę administracji w Indjach. Dzień upłynięcia tego terminu zbliża się, a wtedy na porządku dziennym stanie kwestja, jak należy ukształtować władzę wicekróla indyjskiego, czy wolno mu będzie ustanawiać i regulować budżet, podatki i t. p. wbrew woli parlamentu.

Ghandi rozbudził był prastare instynkty. Jak wiadomo, myśli on, że można zastąpić nowoczesny przemysł przez nawrót do starych stosunków indyjskich i wprowadzenie na nowo chałupniczego przędzenia; agituje on także za bojkotowaniem angielskiej administracji. Zadaje sobie pytanie, co stanie się z Indjami po zwycięskiem zakończeniu biernego oporu. Istnieje tendencja do przemienienia Indji w dominjum, tak, żeby Hindusi stali się także obywatelami angielskimi. Ale nikt nie może sobie wyobrazić, by potem kiedyś Hindus mógł zająć np. stanowisko premiera angielskiego. Dodajmy do tego zagadnienie Dalekiego Wschodu, fakt, że tendencja antykapitalistyczna Rosji stawia ludy wschodnie na jednej linji z tem olbrzymiem, państwem. Głębokie zaniepokojenie ogarnęło ludy wschodu, które wyrastają z koła węzłów rodzinnych i powstają przeciw ustrojowi europejskiemu.

Ponieważ Anglja posiada najobszerniejszą płaszczyznę tarcia ze światem azjatyckim, dlatego tak zaostrzyły się zagadnienia jego imperjum światowego. Stąd też wypływają konsekwencje dla całej Europy, tak, że można powiedzieć, że kryzys ten angielskiego państwa światowego jest w ostatniej linji tylko fazą w kryzysie psychologicznym i politycznym, któremu ulec musi kapitalizm europejski.

Nadęty frazesami Mussolini

zapowiada okres ciężkiej walki.

RZYM, 8. 4. (Pat.) Wczoraj w pałacu Littorio na uroczystości przedstawienia nowemu dyrektorjatowi sekretarzy prowincjonalnych partji faszystowskiej. Mussolini wygłosił dłuższe przemówienie i powiedział między innemi:

Należy utrzymać partję faszystowską w pełni sił i żywotności. Partja musi uczynić naród włoski faszystowskim od góry do dołu i od dołu do góry. Rząd jest najwyższym wyrazem obecnego ustroju dlatego też wszystko co pochodzi od rządu, jest faszystowskie. Pogrzebaliśmy już dawno ustrój półliberalny. Wygraliśmy naszą bitwę wewnątrz kraju i możemy stwierdzić, że dawne partje zostały zepchnięte na bezdroża, a dawny ustrój jest w stanie rozkładu.

NASZA BITWA NIE JEST JESZCZE WYGRANA

poza granicami kraju. Nasza walka zagraniczną jest ciężką i staje się coraz cięższa. Reprezentujemy w świecie nowe zasady. — Reprezentujemy antytezę świata demokracji plutokracji i wolnomularstwa. To czego dokonał naród francuski w roku 1789, dokonały dziś Włochy faszystowskie. Nie należy się dziwić, że cały ten świat zrzesza się przeciw nam. Jesteśmy istotnie w tym punkcie w którym

WALKA STAJE SIĘ CIĘŻKĄ,

jednak ponętna. Nie jestem optymistą. Widzę przed sobą okres trudny, lecz to zamiast przygnębiać winno napawać nas dumą. Jest to fatalne a jednocześnie wspaniałe, że każda rewolucja tryumfująca na przeciw sobie cały stary świat.

Na końcu Mussolini oświadczył: Za dewizę swego życia wybrałem zdanie: "Żyj w niebezpieczeństwie". Oświadczam wam, jako były uczestnik wojny: jeżeli idę naprzód podążajcie za mną, jeżeli się cofnę, zabijcie mnie, jeżeli umrę, pomścijcie mnie.

—:::—

Echa masakry w Stryju.

Rada Robotnicza PPS. w Borysławiu na posiedzeniu onegdajszem powzięła rezolucję następującej treści:

1) Ze względu na powtarzające się wypadki używania broni przeciw bezrobotnym Rada Robotnicza wzywa CKW. PPS. do energicznego przeciwstawienia się — tym wszystkim czynnikom w rządzie, które do podobnych ekscesów świadomie i celowo prowadzą. Nie przesądzając uczestnictwa w rządzie koalicyjnym Rada Robotnicza — wobec ostatnich wystąpień w prasie i w życiu Narodowej Demokracji (Słowo Polskie) R. R. uważa, że współpraca z przedstawicielami tego odłamu społeczeństwa jest dalej niemożliwa.

2) Rada Robotnicza potępia zachowanie się władz w Stryju i żąda przeprowadzenie śledztwa i surowego ukarania winnych dokonanego mordu.

3) Rada Robotnicza zwraca się do klubu naszych posłów by postawili w sejmie żądanie dania utrzymania rodzin i wychowania dzieci zabitych w Stryju.

4) Rada Robotnicza deleguje przedstawicieli dla wzięcia udziału w pogrzebie zabitych w Stryju i przemawiania nad grobem poległych, w imieniu zorganizowanych robotników Zagłębia borysławskiego.

*

Analogiczną uchwałę podjął na swojem posiedzeniu O. K. R. P. P. S. w Stryju.

—:::—

TWORZENIE RZĄDU W JUGOSŁAWJI.

BIAŁOGRÓD, 8. kwietnia. (Pat). Król Aleksander powierzył wczoraj wieczór ministrowi robót publicznych Uzunowiczowi misję utworzenia nowego gabinetu koalicyjnego, który składać się będzie z radykałów i Chorwatów. Dziś przedpołudniem rozpoczął Uzunowicz narady z Pasiczem i Radiczem w sprawie ustalenia listy nowego gabinetu.

—:::—

PROCES POSŁÓW UKRAIŃSKICH.

Posłowie klubu ukraińskiego: Wasyńczuk, Czuczmaj i Kozicki, skazani w pierwszej instancji sądu okręgowego w Równem, Wasyńczuk na rok więzienia, Czuczmaj na 2 lata, a Kozicki na rok domu poprawczego za podburzanie przeciwko władzy na wiecu w Poczajowie w r. 1923 wnieśli skargę apelacyjną do wileńskiego sądu apelacyjnego. Termin rozprawy będzie ustalony wkrótce (W. I. P.).

—:::—

PODATKI POŚREDNIE W ROSJI SOW.

MOSKWA. (Ceps). Rada komisarzy ludowych postanowiła podwyższyć następujące podatki pośrednie: podatek od machorki na 50 kop. za 1 kg., od kaloszy na 60 kop., dla większych numerów, względnie na 30 kop. dla mniejszych numerów, od papierosów na 1.80—9.— rb. za 1000 sztuk, od herbaty na 74 kop. 2.75 rb. za 1 kg., od piwa, porteru i oliwy na 44 rb. za 100 kg. Prócz tego podwyższono o 50 proc. podatek od wyrobów włókienniczych.

—:::—

O PODWYŻSZENIE TARYFY SAMOCHODOWEJ

WARSZAWA, 8. kwietnia. (AW). Związek właścicieli dorożek samochodowych przedstawił magistratowi petycję domagającą się podwyższenia opłat za jazdę o 20 proc., czyli z 50 gr. na 60 gr. za kilometr. Jako powód podwyżki podają podrożenie wszystkich materjałów.

—:::—

Od Administracji.

Szanownych Prenumeratorów prosimy uprzejmie o wpłacenie prenumeraty najdalej do dnia 10 kwietnia b. r., w przeciwnym bowiem razie będziemy musieli wstrzymać wysyłanie pisma.

Prenumeratę zamiejscową należy bezwarunkowo wpłacać tylko czekami P. K. O. na konto nasze Nr. 142.176 lub przekazem pieniężnym.

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 9 kwietnia

ZNIŻKI DO KIN. Każdy czytelnik „Dziennika Ludowego“ otrzymuje 50% zniżkę do wszystkich kin lwowskich za okazaniem kuponu, wyciętego z numeru „Dziennika“. Kupony umieszczone są na ostatniej stronie dzisiejszego numeru. Kupon zniżkowy ważny jest tylko na I-szy seans (o g. 4 popoł.) programu podanego w kuponie.

—:::—

DO P. T. WŁAŚCICIELI REALNOŚCI. Lwów, który chlubił się zawsze pięknością i czystością budynków zmienił zewnętrzny swój wygląd znacznie na niekorzyść.

Realności w mieście nie odnawiane od szeregu lat pokrywa szara warstwa brudu, z pod którego przeglądają niejednokrotnie mury pozbawione osłony z tynku. Wpłynęły na ten stan niewątpliwie ogólne ciężkie warunki gospodarcze. Miasto musi jednak powrócić jak najrychlej do swego przedwojennego wyglądu.

Prezydjum miasta zwraca się do P. T. Właścicieli realności z najgorętszym apelem, by przyczynili się do uchylenia tego stanu, przystępując do odnowienia swych budynków.

Spełnią przytem i czyn obywatelski, dając możność zarobku licznej rzeszy bezrobotnych.

Prezydjum miasta wierzy w dobrą wolę P. T. Właścicieli i ufa, że apel ten nie będzie bezowocny.

We Lwowie, dnia 8. kwietnia 1926 r.

J. Neumann w. r.

—:::—

ZRZESZENIE MIŁOŚNIKÓW LWOWA. Dnia 31. marca odbyło się Walne Zebranie „Zrzeszenia Miłośników Lwowa“.

W zagajeniu przewodniczący, dyr. Lityński przedstawił dotychczasową działalność Towarzystwa od założenia do chwili bieżącej. Następnie zawiadomił członków, że Zarząd Zrzeszenia pracuje obecnie nad połączeniem „Zrzeszenia Miłośników Lwowa“ z założonem jeszcze przed wojną „Towarzystwem Miłośników przeszłości Lwowa“. Oba towarzystwa zjednoczone mogłyby wydatniej pracować dla dobra naszego grodu.

Po wyborach Zarządu, który pozostał w dotychczasowym składzie, przystąpiono z kolei do wniosków. Przewodnicy po Lwowie przedstawili, że największą bolączką jest brak domu wycieczkowego na pomieszczenie przybywających do Lwowa wycieczek, w coraz większej liczbie.

—:::—

NIEPOKOJĄCY SPADEK WARTOŚCI ZŁOTEGO. W ostatnich dniach spekulanci walutowi ponownie poczęli grać na zniżkę złotego. Wczoraj zdołali wyśrubować kurs dolara około 9 zł. Bank Polski podwyższył również kurs dolara, płacąc wczoraj 8.10 zł. Sytuacja ta rujnuje z kretesem ogół żyjący z pracy fizycznej i umysłowej. Eksporterzy zagraniczni, fabrykanci, oraz hyjeny giełdziarskie zdołają jednak wykorzystać spadek wartości złotego.

POJEDYNEK Z WŁAMYWACZEM. Władysław Piasecki, student uniw., zam. przy ul. Długosza pod l. 27, wróciwszy wczoraj wieczorem do mieszkania zastał tu nieznanego osobnika, który włamawszy się zamierzał splondrować mieszkanie. Gospodarz domu nie chciał puścić byle jak niespodziewanego gościa. Ten jednak gwałtownie usiłował ulotnić się z ócz „gościnnego“ gospodarza. Ostatecznie po dłuższem szamotaniu się intruz zdołał umknąć za drzwi, poczem począł uciekać ul. Zyblikiewicza, gubiąc po drodze czapkę.

Piasecki ścigając w dalszym ciągu włamywacza wołał za nim „złodziej“. Słysząc to przechodzący ulicą jakiś wojskowy strzelił na postrach za uciekającym w powietrze. Ten, nie wiele robiąc sobie z tego „rajwachu“, biegł dalej niczem zwycięzca w jakimś turnieju sportowym i znikł pokazując pięty ścigającym.

AWANTURA WYWOŁANA PRZEZ ZREDUKOWANEGO LISTONOSZA NA POCZCIE. Ludwik Nowogrodzki, listonosz, został wczoraj zredukowany w służbie. Rozżalony tem wpadł do kancelarji swych bezpośrednich przełożonych: Hermana Weinsteina, Ferdynanda Luftgartena i Jana Kohmana, wywołał w biurze wielką awanturę, chwycił za krzesło i począł nim walić po biurkach. Krzyki i hałasy zwabiły innych funkcjonarjuszy pocztowych, którzy wbiegli do kancelarji i wybawili z opresji zagrożonych.

Policja osadziła w areszcie Nowogrodzkiego, obawiając się dalszych jego podobnych objawów protestu.

WIZYTY NIEPROSZONYCH GOŚCI. Nieznani osobnicy w czasie świąt żydowskich dostali się otworem piwnicznym do szwalni bielizny Jakóba Jubjenera przy ul. Rappaporta, skąd skradli większą ilość bielizny męskiej i damskiej, wartości 780 zł., oraz 68 złotych w gotówce.

W dniach świątecznych okradziono również sklep korzenny Stanisławy Oleniewicz przy ul. Tarnowskiego. Złodziej dostał się tu również przez okienko piwniczne, poczem przebiwszy otwór w podłodze dostał się do wnętrza skąd skradł 15 kg. czekolady, 8 kg. herbaty, 50 puszek sardynek, ogólnej wartości 400 zł.

—:::—

— NA FUNDUSZ PRASOWY „DZIENNIKA LUDOWEGO“ Organizacja Kobiet w „Polminie“ (Drohobycz) z wieczorku w dniu imienin J. Piłsudskiego złożyła 121 zł.

Dalsze datki przyjmuje Administracja „Dziennika Ludowego“, Sykstuska 21. II. p.

—:::—

Samobójstwo bezrobotnego.

Feliks Kubiakowski, liczący trzydzieści kilka lat, przybył z Tarnopola do Lwowa po zwinięciu tam zakładu fryzjerskiego. — We Lwowie K. przez pewien czas był przy policji, zredukowany pracował tu i ówdzie w ostatnim zaś czasie pozostawał jednak bez zajęcia.

Przed 6-ciu tygodniami K. mieszkał jako sublokator np. Pientakowej, zam. przy ul. Chmielowskiego 19. Wskutek niepowodzeń życiowych i bezrobocia K. popadł w rozstrój nerwowy, spotęgowany brakiem środków do życia i długami. W tych bowiem dniach miał wyrównać dług wekslowy w wysokości 1000 zł.

Pientakowa, zauważywszy stan anormalny K.

POCIESZAŁA GO,

przeczuwała bowiem iż żywi on zamiar samobójczy. Wczoraj po godzinie 8-ej rano gdy K. nie dawał znaku życia, weszła P. do pokoju zajętego przez sublokatora. Ujrzawszy Kubiakowskiego leżącego bez ruchu, oraz rewolwer na kołdrze, zaalarmowała sąsiadów.

Okazało się że K. leżąc w nocy w łóżku, *strzelił do siebie,* kierując lufę rewolweru w serce. Śmierć nastąpiła momentalnie.

Zwłoki denata, na polecenie lekarza m. odstawiono do Instytutu medycyny sądowej. Tragicznie zmarły nie pozostawił żadnego pisma, któreby tłumaczyło powód jego desperackiego kroku. Denat pozostawił żonę z którą nie żył, oraz 8-letniego syna.

—:::—

Z sali sądowej.

KRADZIEŻ KOLEJOWA.

Firma transportowa „Rekord“ wysłała w lutym 1924 r. wagon manufaktury z Łodzi do różnych kupców we Lwowie W drodze jednak rozbito wagon i skradziono 8 bali materji wartości 10 tys. dolarów.

Dysponent poszkodowanej firmy, Hilel Zajączkowski, dowiedział się następnie we Lwowie, że w hotelu Halperna jakiś kupiec sprzedaje materje. Udawszy się tu stwierdził, że materje te pochodziły z kradzieży na szkodę „Rekordu“, zaś kupcem tym był Szymon Rosenbaum, karany już 3 i pół rocznem więzieniem za kradzież.

Rosenbaum starał się usilnie sprawę tę załatwić po sąsiedzku. Wobec tego oddał Zajączkowskiemu 3 bale materji, oraz zaprowadził go do mieszkania Maurycego Sontaga, który również zwrócił Z. 3 bale skradzionej materji. Resztę materji obaj sprzedali jednak przy pomocy Pelta Zimermana, wobec tego „Rekord“ poniósł szkodę około 3 tys. dolarów.

Powiadomiona o tem policja aresztowała całą tą trójkę i osadziła w więzieniu. Wczoraj stanęli oni przed trybunałem wyrokującym sądu karnego. Do rozprawy powołano licznych świadków. Wyrok zapadnie przeto dziś w południe.

Trybunałowi przewodniczy r. Malinowski, bronią dr. Link, dr. Hirschprung i dr. Majewski.

Sprawy partyjne.

*** T. U. R. w Borysławiu.** W sobotę 10. b. m. o godz. 6-tej wiecz. odbędzie się w sali Domu Ludowego odczyt dr. Kapellnera p. t. „O gruźlicy“.

W niedzielę dnia 11. b. m. odczyt tow. Kobaka p. t. „Geograficzne położenie Polski“.

*** Zgromadzenia pos. tow. Praussowej.** W piątek o godz. 6-tej wiecz. na Polminie w **Drohobyczu** odbędzie się wiec poselski tow. Praussowej z porządkiem „Sytuacja gospodarcza w państwie“.

W Stryju w sobotę 10. bm. w lokalu Z. Z. K. wiec poselski tow. Praussowej z powyższym porządkiem.

Stanisławów w niedzielę 11. b. m. o godz. 10-tej rano w domu kolejowym wiec poselski tow. Praussowej.

*** Odsłonięcie sztandaru** organizacji Kobiet PPS. w **Bitkowie** odbędzie się w niedzielę dnia 11. b. m. o godz. 3-ciej popoł.

Przemawiać będą delegaci Obwodowego Komitetu P. P. S

Z ruchu zawodowego.

§ Wydział Wykonawczy Rady Robotn. Związków Zawodowych odbędzie posiedzenie w piątek dnia 9. kwietnia w lokalu własnym przy ul. Ossolińskich l. 10. — Sprawy ważne; obecność wszystkich członków konieczna.

A. Andrasik, sekr. K. Żelaszkiewicz, przew.

Komunikaty.

× **Z Ogniska Nauczycielskiego.** Święcone w Ognisku lwowskiem odbędzie się w sobotę 24. kwietnia o godz. 7-mej wieczorem w lokalu T-wa (Gmach Skarbka, brama 5).

× **Zw. Niezal. Młodz. Soc.** Sekretarjat Związku jest czynny we wtorki i soboty od godz. 6.30 do 7.30 w lokalu, Rynek 8 I. p.

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

Samowolna podwyżka cen chleba.

Wzywamy ogół ludności do niepłacenia żądanej podwyżki!

Jak się dowiadujemy piekarze, samowolnie bez zezwolenia władz wojewódzkich postanowili od dziś podwyższyć znacznie cenę chleba i bułek, motywując zwyżkę tę wzrostem cen zboża i mąki. Wobec nieprawnej tej zwyżki wzywamy ogół ludności

DO NIEPŁACENIA CEN

wyższych za pieczywo ponad dotychczasowe ceny maksymalne.

Wobec szalejącej nędzy mas ludności i bezrobocia, tak gwałtowna zwyżka cen chleba jakiej domagają się tego piekarze wywołać może nieobliczalne następstwa.

Wzywamy przeto władze, aby

ARESZTOWAŁY NATYCHMIAST

spekulantów i paskarzy powodujących niczem nieuzasadnioną zwyżkę cen zboża mąki i pieczywa.

Osadzenie za kratkami kilkunastu hyjen i pjawek lichwiarskich zapobiegnie rozruchom głodowym.

Eksplozja gazu i śmierć robotnika w kanale

przy pl. Bernardyńskim.

Wczoraj popołudniu trzech funkcjonarjuszy Zakładów wodociągowych udało się na pl. Bernardyński, aby skontrolować rurę wodociągową, która na tym placu przechodzi przez kanał.

Po otwarciu pokrywy zauważono, iż kanał napełniony jest gazem świetlanym. Wobec tego dwóch z nich nie miało odwagi udać się do wnętrza. 63-letni strażnik wodociągowy Jan Hołowij postanowił jednak wejść na dół, pomimo perswazji kolegów. Spóściwszy się w dół po sznurze zapalił latarkę naftową. W momencie tym nastąpiła niespodzianie eksplozja gazu przy silnej detonacji.

Hołowij został ciśnięty gwałtownie o betonową ścianę kanału, doznając równocześnie silnego popieczenia na twarzy i rękach. Odzyskawszy przytomność po chwilowem oszołomieniu o własnych siłach wydostał się po sznurze na wierzch. Okazało się jednak, że doznał on poważnych obrażeń. — Zawezwany lekarz Pogotowia stwierdził, iż doznał on złamania nogi i uszkodzeń wewnętrznych. Po udzieleniu pomocy ofiarę wypadku odwieziono do szpitala. Tu Hołowij

ZMARŁ WIECZOREM

pomimo, iż stan jego zdrowia nie budził zrazu obawy.

Tragicznie zmarły osierocił żonę i dzieci ubezpieczone w funduszu emerytalnym tego zakładu.

Wkrótce po wypadku rozpoczęto rozkopywać ten kanał w celu naprawy uszkodzeń spowodowanych eksplozją, oraz odszukania fatalnej rury gazowej której pęknięcie spowodowało ulatnianie się i wybuch gazu.

Zwłoki w ruinach bożnicy zjedzone przez szczury

Posterunkowy Kropicki przechodząc — wczoraj przedpołudniem ul. Starozakonną został powiadomiony przez przechodniów, że w ruinach stojącej przy tej ulicy synagogi leży trup nieznanego osobnika.

Bóżnica ta, spalona przed laty, ma drzwi i okna zabite deskami. Z trudem przeto przedarł się ów policjant do wnętrza rudery, poczem przeszedlszy wiele zaułków natrafił w drugim końcu podwórza na schody wiodące do piwnicy. Tu spostrzegł leżące twarzą do ziemi

ZWŁOKI JAKIEGOŚ MĘŻCZYZNY.

Nie badając jednak wiele powiadomił o tem odkryciu Urząd śledczy policji.

Na miejscu zjawił się wkrótce komisarz Batorski, oraz lekarz miejski dr. Litwinowicz. Okazało się, że trup leżał w ukryciu tem przez kilka miesięcy. Ciało bowiem było zupełnie

ZJEDZONE PRZEZ SZCZURY.

Z głowy nieboszczyka pozostała tylko czaszka i kępy włosów.

Wieść o tem odkryciu rozeszła się szybko w tej dzielnicy. Między zebranym tłumem ciekawych widzów znajdowały się również Pepi Mensch, zam. przy ul. Boimów pod L. 35 i Rózia Pineles, zam. przy ul. Ruskiej 6. Agnoskowały one zmarłego po ubraniu, którym wedle ich twierdzeń jest 35-letni

SALOMON DICK POM. PIEKARSKI.

zam. w Zniesieniu. Od kilku lat cierpiał on na manję prześladowczą. Mieszkając poprzednio w Tarnopolu często opuszczał mieszkanie i nocował w kominie lub w innych zakamarkach piekarni.

Przed 5-ciu miesiącami zachorował on na zapalenie ślepej kiszki. Dick zbiegł jednak ze szpitala przed operacją i będąc chory udał się prawdopodobnie do tej piwnicy, wśród ruin gdzie zdala od ludzi życie zakończył.

Żona zmarłego — powiadomiła wówczas policję o zaginięciu męża, poczem udała się na służbę do rabina zam. w Bełzie, gdzie dotąd przebywa.

Zwłoki zabrano na polecenie lekarza do Instytutu medycyny sądowej.

Ruiny w których znaleziono te zwłoki tworzą wraz z innemi wielki kompleks zaułków, które kryć mogą w swem wnętrzu niejedną podobną niespodziankę. Jest to wielką anomalją, aby w najgęściej zaludnionej dzielnicy, mogły przez szereg lat stać nieuprzątnione te rozwaliny, będące miejscem składania śmiecia i rozsadnikiem epidemji. — Możeby ktoś pomyślał o uporządkowaniu tego zakątka, co też byłoby bardzo na czasie, chociażby ze względu na panujące bezrobocie. Ruiny te świadczą bowiem o niedołęstwie ich właścicieli oraz zarządu m.

Likwidacja klasztorów w Sowietach.

Odbywający się obecnie Moskiewski synod cerkiewny uchwalił rezolucję wzywającą rząd sowiecki do zlikwidowania na terenach wszystkich republik sowieckich, istniejących jeszcze monasterów (klasztorów prawosławnych). Jak wiadomo, jeszcze w 1923 r. sobór moskiewski, pod wpływem nacisku władz rządowych wypowiedział się za zniszczeniem klasztorów w Rosji.

Pomimo to w wielu miejscowościach, t. zw. "mnisze gminy" zachowały się pod pozorem "robotniczych komun". Obecnie Synod uważa, że klasztory nie odpowiadają duchowi czasu, że przeżyły swój wiek i że obecni mnisi są typowymi darmozjadami.

Klasztorne, t. zw. "robotnicze komuny" zostaną rozdzielone okolicznym chłopom. — Jedynie ci z mnichów mogą przy tej ziemi się utrzymać, którzy zrzucą habity klasztorne i rozpoczną zwyczajne rolnicze zajęcie na wsi.

—:::—

Łańcuch prasowy.

Zbiórka na fundusz prasowy Dziennika Ludowego.

Wezwany płacę 10 zł i wzywam tow. Marję Smulikowską, by wpłaciła 5 zł.

Juljan Smulikowski.

Wezwany składam 15 zł i wzywam prof. dra Marischlera, dra Schneidra dr. Garfeinównę i dra Czaczkowskiego.

Dr. Reizes.

Składam 5 zł i wzywam Nahaczewskiego, Lisiewicza Kądziołę, Turusa, Danka i Pałuka, by złożyli conajmniej taką kwotę.

Drewniak.

Wezwany składam 15 zł i wzywam dr. Ofnera i dra Kurzroka do złożenia odpowiedniej kwoty.

Dr. Jonas.

Wezwany składam 15 zł i wzywam dr. Bieleckiego i dra Zająca.

Dr. Seidler.

Wezwany składam 10 zł i wzywam tow. dra Ludwika Grossfelda adw. z Przemyśla i dra Edwarda Elstera.

Dr. Edw. Holländer.

Wezwany składam 10 zł i wzywam tow. dra Cederbauma, i tow. radnych: Hella Konarskiego i Mareckiego do złożenia tej samej kwoty.

D. Salamander.

Wezwany składam 20 zł i wzywam do złożenia tej samej kwoty dra Mikiewiczównę i dra Rosmarina.

Dr. Eliasz Hermelin.

Składam zł pięć i wzywam tow. Hnatyszaka Pawła, Górnika Fr., Folmesa Al., Sworeniównę, M. Mrozikównę, J. Szkodzińską P. i Feiertag Poldę do zasilenia funduszu prasowego.

Lampika.

—:::—

Omyłka druku: wezwany był tow. Stanisław Olański, a nie Władysław.

—:::—

Wina spadnie i na Magistrat.

Robotnicy budowlani z nastąpieniem wiosny domagają się słusznie pracy. Murarze cieśle, stolarze, ślusarze, kaflarze, lakiernicy, szklarze, instalatorzy (wodociągowi, kanalizacyjni, elektryczni i inni), i ich pomocnicy pragną zarobków, bo głód dawno już zagląda im i ich rodzinom w oczy.

Wymienieni robotnicy nie mogą znaleźć zatrudnienie, ani przy budowie dróg, ani kanałów, lecz tylko przy budowie domów, a zwłaszcza domów mieszkalnych, oraz przy ich naprayach.

Budynki Magistrackie znajdują się w stanie potrzebującym solidnej naprawy. Przy tych robotach mogłoby znaleźć pewna ilość robotników budowlanych zatrudnienie. Lecz jak dowiadujemy się, prezydjum Magistratu śreśliło znacznie kredyty, jakich żądali inż. Departamentu Technicznego na reperacje budynków gminnych.

—:::—

Firma „Oikos" chce obniżać płace robotnicze.

Sekretarjat obwodowy Zw. Zawodowych we Lwowie otrzymał następujące graniczące z cynizmem pismo od firmy "Oikos":

W odpowiedzi na pismo z dnia 24 III br. oświadczamy co następuje:

Z uwagi na to, że jako pracodawcy załatwiamy wszystkie sprawy z naszymi pracobiorcami ze względów zasadniczych tylko bezpośrednio zainteresowanymi — nie możemy przyjąć powyższego pisma do wiadomości z tem, że robotnicy naszego zakładu w Sielcu-Bieńkowie winni zwracać się w sprawach ich dotyczących do Kierownictwa zakładu tamże.

Nie możemy jednak przy tej sposobności nie zwrócić uwagi WPanów na to, że w sprawie ich pismem poruszonej zachodzić musi chyba jakieś wielkie nieporozumienie. Nikt bowiem nie potrafi tego zrozumieć. — ażeby w czasie, kiedy z jednej strony panuje tak silne bezrobocie, że dziesiątki tysięcy robotników głodem zmuszone szukają jakiejkolwiek pracy na jakichkolwiek warunkach i kiedy z drugiej strony przemysł z największym zasiłkiem (?) wśród ogólnego zastoju pokonując tysiączne trudności i pracując ze stratą — utrzymuje zakłady swoje w ruchu — ażeby w tym czasie można było mówić o jakichkolwiek podwyżkach płac.

W obecnych warunkach mówićby raczej należało raczej o obniżeniu płac lub zamknięciu zakładów.

Na razie o tem jeszcze mówić nie zamierzamy.

stampilja firmy i podpis.

Zaznaczyć należy, że firma "Oikos" w swoim tartaku ustaliła stawki płac robotniczych od 80 gr. do 2'80 zł dziennego zarobku natomiast akcjonarjuszom swoim wypłaciła po 150 proc. dywidendy. Czy potrzebne jeszcze komentarze?

„Oszczędności na kolejach państwowych".

Przed kilku dniami zamieściliśmy artykulik w sprawie urzędowania t. zw. instruktorów drużyn konduktorskich. Obecnie od interesowanych otrzymujemy nast. wyjaśnienie:

Nieprawdą jest, iż od czasu **nastania Państwa Polskiego**, wskutek starań fiskalistów kolejowych, **którzy** głowią się nad zrównoważeniem budżetu kolejowego rozmnożono wydziały, urzędy, biura i t. p., a między innemi rozprzestrzeniono nadzór więcej kosztowny niż efektywny w dziale instruktorów drużyn konduktorskich przy Wydziale eksploatajnym w tutejszej Dyrekcji kolejowej.

Natomiast prawdą jest, że dział ten istnieje z czasów zaborczej Austrji, zgórą lat 25.

Nieprawdą jest, że jest to instytucja nieróbstwa i że na te stanowiska powołuje się patentowanych nierobów.

Natomiast prawdą jest, że Dyrekcja kolej. **powołuje** na te stanowiska **starszych konduktorów, nieposzlakowanych, zaufanych**, mających za sobą przeważnie 30 lat służby i to raptem w liczbie **czterech** instruktorów drużyn konduktorskich na cały okręg Dyrekcji lwowskiej z czynnością dni 25 w każdym miesiącu, co mogą wykazać wykazy miesięczne z Dyrekcji lwowskiej.

Nieprawdą atoli jest, że instruktor drużyn konduktorskich Bomba zaczął od nieróbstwa i kończy nieróbstwem przy kolei; dalej, że w czasie wojny w konsumie konduktorów kolej. dorobił się na paskarstwie i sprycie kamienicy i dwóch parcel.

Natomiast prawdą jest, że instruktor Bomba służy przy kolejach państw. lat 33, z tego 30 lat jako konduktor nienagannie i wybierany rok rocznie na wolnych zgromadzeniach konsumu konduktorów wszystkiemi głosami i pełnem zaufaniem, odszedł na własną prośbę, pozostawiając konsum dobrze zagospodarowany, z pokaźną sumą **czystego zysku**, zaś kamienicę posiadał **długie lata przed wojną światową**.

Nieprawdą jest, że instruktor Bomba, zachowując się nietaktownie, jak pastuch z folwarku, a publiczność jakoteż konduktorzy zatykając uszy, uciekali.

Natomiast prawdą jest, że przez nieuwagę konduktorów, często w pociągach osobowych kręcą się różni handlarze owocami i że ich nieraz trzeba w myśl okólnika Dyrekcji usuwać, a w wielu wypadkach konduktorzy **tolerują wybryki**, jak np. **młodzież szkolna**, harcująca w pociągach, zatem nie należy taką działalność do dziedziny awanturnictwa.

Instruktorzy druż. kond.

Jeszcze o niepotrzebnym pogrzebie.

Piszą nam z miasta: Odbytej ekshumacji i przeniesieniu zwłok poległych bohaterów na cmentarz Obrońców Lwowa, urządzanego przez M. S. O., poświęciliśmy kilka słów. Obecnie — jak się dowiadujemy — M. S. O. w dalszym ciągu planuje ekshumację i przewiezienie zwłok, złożonych na pobojowiskach podlwowskich.

Dalecy jesteśmy, by odmawiać kierownikom M. S. O. grabarskich zdolności, jednakowoż stanowczo nie uznajemy celowości masowej "centralizacji" zwłok; przeciwnie należałoby tu i ówdzie rozsiane groby ozdobić płytami kamiennemi i w ten sposób uwiecznić znamiona Czynu!

Mniej posiedzeń subkomitetów, komitetów i ściślejszych komitetów, towarzyszy wzajemnej adoracji, chcącej "wygadać się" mniej forsowania się na "ocalałych... bohaterów", a więcej rozumu i pracy. *W. T.*

ELEKTRYFIKACJA ROSJI.

MOSKWA, (Ceps). W roku bieżącym wyasygnowano na prace, związane z elektryfikacją Rosji sow. 69,000.000 złotych rubli.

FORD PRODUKUJE SAMOCHODY DLA ROSJI.

Ford zawarł, jak donosi „Rul", umowę z Sowietami na budowę w Rosji fabryki automobilów. Ford przeznacza na to przedsiębiorstwo 60 miljonów dolarów.

BEZROBOCIE W PETERSBURGU.

LENINGRAD. (Ceps). Ilość bezrobotnych, zarejestrowanych w Leningradzie od 1. lipca 1925 do 15. marca 1926, wzrosła z 54.000 na 88.000 osób.

Z Teatru Wielkiego.

„Wieczór Trzech Króli"

komedja w 5 aktach W. SZEKSPIRA

Sądzę, że nikogo nie zajmie informacja, z jakich źródeł zaczerpnął Szekspir tematu do tej najrozkoszniejszej, może z wszystkich swych komedji. Obojętne jest, czy motywy tematu tkwią w jakimś już napisanym utworze, czy wzięte są z jakichś w rzeczywistości zaszłych wypadków, chodzi o to, aby z nich w tyglu twórczej pracy powstała rzecz piękna, duszą twórcy prześwietlona. I dlatego arcydziełami pozostaną utwory Szekspira, mimo, że prawie wszystkie, a zwłaszcza komedje czerpią treść — nieraz prawie dosłownie z obfitej nowelistyki średniowiecza.

Nikomu więc do rozkoszowania się „Wieczorem Trzech Króli" niepotrzebna wiadomość, że treść sztuki wziął Szekspir z noweli Bandella, który osnuł ją na rzekomo prawdziwem zdarzeniu, że wystawiono ją w lutym r. 1602 w Londynie w czasie jakiejś uroczystości prawników. Kapryśny jej tytuł nie ma najmniejszego związku z treścią, jest tylko określeniem jej charakteru. Wieczór Trzech Króli, dwunastnoc po Bożem Narodzeniu, obchodzony był w Anglji z huczną wesołością, urozmaiconą różnorodnemi zabawami. Na ten radosny wieczór napisana jest komedja, mająca być niejako jego emanacją, z zajmujących perypetji, figlów i psot utkanem dziwowiskiem którego celem jest zabawić i rozweselić przed rozpłynięciem się w nicość w promieniach świtu.

I ten cel spełnia. Jakże żywotny, jakże wspaniały jest humor Szekspira, skoro i dzisiaj rozpromienia i rozśmiesza nas tak jak rozśmieszał widzów z przed trzech wieków. Co za czarowny splot prawdopodobnych i nieprawdopodobnych wypadków, poetycznego wdzięku z rubasznym, rechocącym od śmiechu realizmem. Jak rozmaite typy kalejdoskopowo, w jakimś barwnym kręgu tanecznym przewijające się po scenie. Oto uczuciem szlachetnej, głębokiej miłości opanowany książę Orsini, pogrążony w łagodnym smutku z powodu braku wzajemności, oto urocza Viola, śliczna postać dziewczęcia, kochającego bez zastrzeżeń, oto dostojna Oliwia, samotna, wśród pospolitości swego otoczenia, olśniona nagle gorącem uczuciem, które wtargnęło w jej serce jak świeży, wonny prąd...

A dalej nadęty głupiec Molwolio, suszykufel, prototyp Falstaffa, Tobjasz Czkawka, tchórzliwy i pokraczny a zucha udający kompan jego, Chudogęba,sprytny wesołek — pajac, złośliwa, ale bez przewrotności dworka — Marja, solidny Antonio, szlachetny, rycerski młodzieniec Sebastjan...

Wszystko to porusza się rytmem pełnego pulsującego życia. Fantazyjność, akcji nie umniejsza wcale żywotnej prawdziwości figur i poszczególnych scen, w których poważna szczerość idzie pod rękę z farsowym komizmem, łącząc się w cykl obrazków, malowanych w słońcu.

Jedna z najpiękniejszych, może najpiękniejsza z lekkich komedji Szekspira, przy całem uwzględnieniu inwencji reżyserskiej musi być grana w tonie, uwydatniającym jej napoły bajkową kolorowość i lekkość.

Element groteskowej bufonady, — tak właściwej dziełom Szekspira — znalazł swój świetny wykładnik w grze Solskiego. Z postaci trzeciorzędnej, którą usuwa w cień wyraźniej i pełniej przez autora zarysowana postać Tobjasza, wydobył artysta tyle ruchu i tyle finezyjnego komizmu, że jego chudogęba narzuca się widowni tak bajeczną kolorowością, swej figury, jak i plastyką gestów i głosu. Wychwycony każdy moment sytuacyjny, wycyzelowana każda sekunda ruchu. I pomyśleć, że tego głupkowatego i śmiesznego niedorajdę gra człowiek, który stwarza Judasza, i Fryderyka.

Na swojem miejscu był p. Rasiński w roli Tobjasza. Temperament artysty znalazł pełne ujście; żywioł komizmu, tchnącego szczerą rubasznością, odpowiada typowi dobrodusznego pijanicy Tobjasza — a tym rodzajem komizmu operuje p. Rasiński, jak mało kto.

Znakomicie postawił również swą rolę p. Dobrzański. Uroczysty dureń Malwolio, wystrychnięty na dudka „purytanin" należał do najbardziej interesujących figur komedji.

P. Skrzydłowska, niestety, zapomniała, że gra rolę komedjową, i z Oliwji zrobiła jakąś niesmaczną liryczno- tragiczną bohaterkę, drugą Joannę d' Arc, czy Judytę z „Uriela". Wnosiła przez to okrutny dysonans, była jak fałszywa struna pojękująca wśród symfonji słonecznej pogody.

Fertyczna Marja miała bardzo dobrą przedstawicielkę w osobie p. Dobrzańskiej, zbyt rzadko widywanej na naszej scenie. W stylu trzymał się p. Milski, sympatycznie grali pp. Rasińska, Stępowski, Koczyrkiewicz i Lochman.

Wystawa zasługuje na uznanie. Inscenizacja trafnie uwydatniła półrealność sytuacji, przez umiejętne stosowanie świateł i cieni i przez prostotę urządzenia scenicznego. Jako plus podnieść również należy zręcznie przeprowadzoną amputację zbędnych ustępów, przez co przedstawienie zyskało na wartości i zainteresowaniu.

ARTUR ĆWIKOWSKI.

Z okolic przez Inspektora Pracy w Stanisławowie zapomnianych.

MIKULICZYN, w kwietniu.

Po uznaniu za ważną listy klasowych Związków Zawodowych do Rady Kasy Chorych w Nadwórnej, a unieważnieniu listy pucobutów przemysłowców drzewnych szaleje w tartakach tutejszego powiatu najstraszliwszy terror.

Za usiłowanie urządzenia wiecu w „Polskiej Foreście“ (tartak Nadwórna) został wyrzucony z pracy tow. Hołys, a w tartaku w Mikuliczynie tow. Tymków i inni. Zato tym, co się swoim „chlebodawcom“ wysługiwali zdradzając w najpodlejszy sposób interesa gnębionych robotników, dzieje się dobrze, — ci chodzą w sławie. Sypią się też na nich łaski. I tak: w Mikuliczynie zbiera ochłapy z pańskiego stołu sprzedawczyk Koch Władysław, (dawniej wywieziony na taczkach przez robotników Worochty) a także jego godny kompan Steliński. Pan Koch zbiera dobrowolne podpisy na proteście przeciwko wyborom do Kasy chorych w oryginalny sposób. Podchodzi do robotnika i mówi: Jak się nie podpiszesz, to wypłaty nie otrzymasz, i z roboty wylecisz! To są protesty i „dobrowolne“ podpisy. Warto, by wiedział o tem, Okręgowy Urząd Ubezpieczeń.

Tego nie zapomną robotnicy. Nadejdzie jeszcze czas, że sprzedawczycy (bo łaska pańska na pstrym koniu jeździ) przyjdą o pomoc do organizacji, a wtedy się policzymy.

Czasem na wiosnę, skoro słońce ogrzeje wyrusza na objazdy przedsiębiorstw przemysłowych p. Adam, inspektor przemysłowców tutejszego obwodu. No i nic. Popatrzy, popatrzy, herbaty się napije, rachunek za wyjazd służbowy przedstawi swoim władzom i wszystko dobrze!

Nigdzie żadnego przekroczenia ustawy o czasie pracy lub w urządzeniach fabrycznych znaleźć nie może. Robotnicy zaś pracują w dalszym ciągu po 10, 12, i 16 godzin na dobę; po wizytacji rośnie bezczelność panów.

I tak był p. inspektor w tartaku w okolicach Sołotwiny; przyjeżdża — tartak zamknięty. Co takiego? Remont. A remont był pozorem, aby robotnicy nie wyśpiewali sprawek właściciela. Jeżeli p. inspektor chce coś znaleźć, to tak trzeba wyjeżdżać na kontrolę, by przedsiębiorca nie był o tem wprzód dobrze poinformowany.

Może niesłusznie winimy p. Adama, może on już stary, może nie ma sił potrzebnych na takiem stanowisku?

Na to jest rada! Gdy się jest mumją egipską — to jazda do muzeum! Miejsce swoje zostawić młodym, zdolnym, i przedewszystkiem tym, którzy obowiązków swoich nie będą traktować jak obrabiania kawałków.

Wielkie miasta amerykańskie.

Ludność Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej wynosi 115 miljonów osób. Piąta część obywateli amerykańskich mieszka w 18 wielkich miastach, z których każde liczy przeszło 400.000 mieszkańców. Jeśli dodamy do tego jeszcze miasta średnie i małe, okaże się, że 55 proc. wszystkich obywateli amerykańskich mieszka w miastach, podczas gdy pozostałych 45 proc. stanowią rolnicy. Rozwój miast amerykańskich jest wprost ogromny. Przed 25 laty posiadała Ameryka północna następujące wielkie miasta: New York, Chicago, Philadelphia, St. Louis, Boston, Baltimore, Pittsburgh, Cleveland, Buffalo i San Francisco. Po 10 latach trzy największe miasta pozostały nadal na pierwszem miejscu, ale w stosunkach pozostałych miast zaszły wielkie zmiany. Na rozwój wielkich miast amerykańskich wpłynął przedewszystkiem rozwój przemysłu samochodowego, w dalszym ciągu wzmożona immigracja i przenoszenie się ludności wiejskiej do miast. Jedno z nowych wielkich miast amerykańskich, siedziba centralnych zakładów Forda, Detroit, które na początku bieżącego stulecia liczyło niespełna 300.000 mieszkańców, wzrosło w przeciągu 10 lat na miasto półmiljonowe, większe niż Buffalo i San Francisco. Obecnie zajmuje Detroit (1,200.000 mieszkańców) czwarte miejsce, wśród wielkich miast amerykańskich. Bardzo szybko rozwijało się również miasto Cleweland, liczące obecnie 940.000 mieszkańców. Rekordowy wprost wzrost wykazuje miasto Los Angelos, które w roku 1900 liczyło 100.000, a obecnie 750.000 mieszkańców. Rozwojowi tego miasta sprzyjał w pierwszej linji przemysł filmowy, który jest tutaj skoncentrowany. Pojedyncze wielkie miasta amerykańskie wykazywały w roku 1925 następującą ilość mieszkańców: New York 6,100.000, Chicago 2,995.000, Philadelphia 1,980.000, Detroit 1,240.000, Cleweland 936.000, St. Louis 820.000, Pittsburgh 630.000, San Francisco 550.000, Buffalo 540.000, Milwaukee 509.000, Washington 500.000.

—:::—

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO WE LWOWIE.

Piątek, 9. kwietnia, o godz. 7.30 wiecz. „Wieczór Trzech Króli“. Gośc. występ L. Solskiego.

Sobota, 10. kwietnia o godz. 3-ciej popoł. „Przygody Tomcia Palucha“.

Sobota, 10. kwietnia, o godz. 7.30 wiecz. „Jenufa“.

—:::—

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI (ul. Słoneczna).

Piątek, 9. kwietnia, o godz. 7.30 wiecz. „Marietta“.

Sobota, 10. kwietnia o godz. 3-ciej popoł. „Hrabina Marica“. Gośc. występ H. Miłowskiej.

Sobota, 10. kwietnia, o godz. 7.30 wiecz. „Odrodzenie“.

—:::—

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO (ul. Gródecka 2).

Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Lekkomyślna siostra“. Gościnny występ Ordon-Sosnowskiej oraz udział w przedstawieniu J. Elsnerówny, art. teatrów warsz.

Sobota o godz. 7.30 wiecz. „Dożywocie“. Gośc. występ Solskiego. Występ dyr. Frączkowskiego.

Niedziela o godz. 4-tej popoł. „Dożywocie“. Gośc. występ Solskiego. Występ dyr. Frączkowskiego. (Ceny zniżone).

Niedziela o godz. 7.30 wiecz. „To moje bobo“. Nieodwołalnie poraz ostatni. Wszystkie zniżki i abonamenty obowiązują.

—:::—

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA:

Piątek 9. kwietnia: Stanisława Korwin-Szymanowska, Wieczór Pieśni.

Niedziela 11. kwietnia: Towarzystwo Śpiewackie „Echo“ z Krakowa. 308—3

Gościnne występy Ordon-Sosnowskiej i Solskiego w Teatrze Małym przyczyniły się do tak wzmożonej frekwencji, że sala tego niezwykle sympatycznego teatru stale przepełniona. Dyr. Czarnowski doskonale dobrał siły do tych dwu gwiazd scenicznych, które stały się taką atrakcją Lwowa. Ordon-Sosnowska święci triumfy w „Lekkomyślnej siostrze“, w której ponadto wybijają się swymi kreacjami świetny dyr. Czarnowski i doskonała Elsnerówna, Solski zaś porywa grą swoją w „Polityce i w miłości“, gdzie również króluje Ordon-Sosnowska w otoczeniu tak znakomitych sił jak Frączkowski. Łozińska, dyr. Czarnowski, Orzechowski, Rygier i Helski-Kowalski. Kto nie widział jeszcze „Polityki i miłości“ niech się śpieszy, gdyż niebawem już ustąpi miejsca nowej sztuce. Repertuar najbliższych dni jest tak ułożony, że goście nasi naprzemian wystąpią w „Polityce“, „Dożywociu“ i „Lekkomyślnej siostrze“.

PLEBISCYT ALKOHOLOWY W AMERYCE.

LONDYN, 8. kwietnia. Z Nowego Jorku donoszą, że dnia 8. czerwca odbędzie się w całym stanie Nowy Jork plebiscyt w sprawie ustawy antyalkoholowej. Plebiscyt rozstrzygnie czy ustawa ma być utrzymana w mocy, czy też złagodzona.

Prezes Lwowskiej Izby Skarbowej wyjaśnia.

W „Dzienniku Ludowym“ pojawiła się kilka dni temu notatka o moich poborach, które wynoszą rzekomo 5.600 zł. miesięcznie.

Żałuję, że sprostować muszę wiadomość Pańskiego dziennika.

Prezesowi Izby Skarbowej Lwowskiej nie przysługuje żadne osobne wynagrodzenie za to, że zakres działania tej Izby rozciąga się także na Województwa Stanisławowskie i Tarnopolskie.

Pobieram jako uposażenie miesięczne Prezesa Izby kwotę netto 959 zł. Jako komisarz rządowy Banku Gospodarstwa Krajowego remunerację miesięczną w kwocie 200 zł., zaś jako docent Uniwersytetu Lwowskiego za wykłady zlecone około — zależnie od ilości godzin — 170 zł. miesięcznie.

Daleko przeto do wspomnianej kwoty 5.600 zł.

Łączę wyrazy wysokiego szacunku i poważania — **I. Weinfeld.**

Wzrost partji socjalist. w Danji.

(Inf. Międzynar.). Rok 1925 przyniósł duńskiej socjalnej demokracji nowy przyrost 22 soc. demokratycznych związków i 3.293 członków. Partja liczy zatem obecnie 999 związków z 146.496 członkami. Ze związków tych około 100 znajduje się w miastach, reszta w gminach wiejskich, których ogólna liczba wynosi około 1.300, w 3/4 zatem gmin wiejskich znajdują się organizacje socjalistyczne.

Wśród członków jest 100.356 mężczyzn i 46.140 kobiet.

Wzrost partji o blisko 3.300 członków zasługuje na podniesienie tem bardziej, że w roku ubiegłym nie sprzyjały mu warunki gospodarcze. Należy bowiem przypomnieć, że klęska bezrobocia w ostatnich trzech miesiącach roku 1925 pozbawiła ponad 25 proc. zorganizowanych robotników ich zarobków.

Pierwsze dwa lata rządów socjalistycznych w Danji wykazują przyrost 15.225 członków dla partji socjalno-demokratycznej.

Próby politycznych przeciwników skompromitowania przy pomocy konserwatywnej większości w senacie pracy rządu socjalistycznego spaliły na panewce.

CENA ROPY BORYSŁAWSKIEJ.

BORYSŁAW, 8. kwietnia. (AW). Cena ropy utrzymuje się na poprzednim poziomie. Z powodu świąt polskich i żydowskich ruch bardzo słaby. Nieliczne tranzakcje zawierano po 172 do 174 dolary za wagon marki borysławskiej. Cena gazoliny 8 dolarów za 100 kg. bez podatku.

Rozeszły się tu pogłoski o bliskiem sfuzjowaniu dwóch wielkich przedsiębiorstw naftowych Silva Plana i Limanowa. Podobno akcjonarjusze Limanowej nabywają portfel Silva Plany. Miejscowe dyrekcje jak zwykle przeczą tym wiadomościom.

—:::—

TEORETYCZNA KAMPANJA PRZECIWKO KAPITAŁOWI PRYWATNEMU W ROSJI.

MOSKWA. (Ceps). Jerzy Larin, jeden z najwybitniejszych teoretyków komunistycznych wygłosił w tych dniach w klubie „Diełowoj Klub“ odczyt o kapitale prywatnym w Rosji. Larin stwierdził, że 90 proc. handlu detalicznego na prowincji rosyjskiej znajduje się w rękach kapitalistów prywatnych. Roczny zysk kapitału prywatnego dochodzi w ZSSR do 1 miljarda rubli.

Z wydawnictw.

Panteonu Polskiego Nr. 25. wyszedł w kwietniu i zawiera prócz licznych zapisków kronikarskich i wielu ilustracji Generała Roji dalszy ciąg dotychczas nieznanego raportu Tokarzewskiego o zajęciu Lwowa, Ks. Panasia, pamiętnik z Huszt i procesu Marmorosz Sziget, rzecz poraz pierwszy drukowana, dalej Nittmana, Rogowskiego, Lipińskiego i Kozickiego, pamiętniki i wspomnienia z Legjonów i Obrony Lwowa i Kresów.

Pozatem życiorysy Lisa-Kuli, Smyczyńskiego, Janiszewskiego, Bobrowskiego i kilkudziesięciu innych.

Wszędzie do nabycia! Przedpłata kwartalna 4 zł. Adres: Lwów, skrytka 98.

„**Głos Młodzieży Robotniczej**“. Wyszedł już z druku kwietniowy numer 2 (7) „Głosu Młodzieży Robotniczej“, organu Komitetu Centr. Org. Młodzieży T. U. R. Numer ten przedstawia się nader ciekawie. St. D. w artykule wstępnym omawia wyniki prac i znaczenie I-go Zjazdu Kół Młodzieży T. U. R. Dalej podane są rezolucje zjazdowe. „Trochę cyfr i faktów“ daje nam W. L. Następne artykuły protestują przeciwko zamachowi prawicy na wolność zgromadzeń.

Dr. J. Z. omawia konieczność stosowania zasad hygieny przy pracy i w życiu, a artykuł p. t. „Żniwo wojny światowej“, podając skutki wojny podnosi konieczność propagandy antimilitarystycznej.

Ciekawie przedstawiają się działy: „W obozie wrogów socjalizmu“ i „W jakich warunkach żyje i pracuje klasa robotnicza“. Wezwanie do wzięcia udziału w zlocie Międzynarodowym Młodz. Robotn. w Amsterdamie w maju b. r. — mówią nam o tem, że młodzież nasza gorliwie się przygotowuje do wzięcia udziału w tej wielkiej manifestacji Młodego Proletarjatu. Obfity dział sprawozdań organizacyjnych pt. „Z naszych Kół“ i z „Komitetu Centralnego“ oraz piękny wiersz A. Maliszewskiego p. t. „Z ciemnych suteryn“ uzupełniają numer.

Cena numeru 25 groszy, do nabycia w Księgarni Ludowej, Lwów, ul. Szajnochy l. 2.

Wiadomości Literackich Nr. 14 zawiera następującą treść: U polskiego tłumacza Platona, prof. W. Witwickiego, St. Czosnowskiego: Polska produkcja wydawnicza, R. Reicherówny: Dramat włoskiego futurysty, Eleutera: Nowa powieść A. Gide'a, Lecha Niemojewskiego: O pracach Tad. Grabowskiego, oraz ciekawy artykuł, omawiający głośną sprawę na temat stosunku Klabunda do Polski. Po za tem w barwnym i interesującym numerze znajduje się obfity dział, poświęcony omówieniu najnowszych wydawnictw, przegląd prasy, informujące o ruchu literackim zagranicą „Notatki“ i zabawna, jak zawsze, „Camera obscura“.

„**Sztuka i życie**“ w Nr. 3 zawiera następujące prace: Sen. St. Possner: Ksawery Prauss, pierwszy minister oświaty. Fr. Czerwijowski: Rola bibljoteki w rozwoju kultury. W. Jastrzębiec: Kryzys teatralny. Red. R. Zrębowicz: W. Żakoblicki i jego twórczość malarska (z reprodukcjami dzieł). L. Pomirowski: Teatry warszawskie. Z. Tomczak: Przegląd prasy. St. St. Kazuro: Strzyga (opowieść fantastyczna) c. d. Sprawozdanie z działalności kulturalno-artystycznej: Związku Pracowników Handlowych i Biurowych w Warszawie, Kół Związku Zawod. Prac. Kolejowych (Z. Z. K.) w Krakowie i Nowym Sączu, Związku Zawodowego Urzędników Przemysłu Drzewnego we Lwowie i in. — Cena numeru 70 gr.

Stanisław Rossowski: „Żołnierskie to i owo“. Referat oświatowy Komendy Miasta we Lwowie wydał czytankę pióra Stanisława Rossowskiego, p. t.: „Żołnierskie to i owo“.

Jestto szereg drobnych utworów prozą i wierszem na tle życia żołnierskiego — Cena egzempl. 1 złoty.

Komunikaty.

× **Zwyczajny Zjazd Okręgowy członków Towarzystwa Urzędników Skarbowych** z wykształceniem akademickiem (Okręg lwowski) odbędzie się w niedzielę dnia 11. kwietnia 1926 r. o godz. 9-tej rano w biurze Naczelnika Urzędu Skarbowego I. podatków i opłat we Lwowie przy pl. Cłowym l. 1. I. p. — W braku wymaganego statutem kompletu odbędzie się Zjazd w godzinę później bez względu na ilość obecnych członków.

× **Kurs zawodowo-dokształcający dla malarzy pokojowych.** Oddział techniczno-przemysłowy Izby handlowej i przemysłowej rozpoczyna dnia 4. maja br. 2-miesięczny wieczorny kurs zawodowo-dokształcający dla malarzy pokojowych.

Bliższych wyjaśnień udziela i wpisy na kurs przyjmuje Oddział techniczno - przemysłowy Izby handlowej i przemysłowej ul. Bourtarda 5, II. p. od godz. 9—2-giej.

—:::—

Za wiersz. milm. 1 szpaltowy zwykle za tekstem Zł. —·18. Nadesłane Zł. —·36, w tekście Zł. —·60.

OGŁOSZENIA

Na 1-ej str. Zł. —·70 Drobne ogł. za słowo Zł. —·10 Komunikaty Zł. —·48, zamiejscowe o 25% drożej.

Bezpłatne ogłoszenia dla poszukujących pracy.

Bezrobotnym — nie mającym biur pośrednictwa pracy przy organizacjach — zamieszczamy jednorazowo bezpłatne ogłoszenie objętości do 10-ciu słów.

MŁODZIENIEC 5 klas gimnaz. poszukuje jakiegokolwiek zajęcia w godzinach od 8—1. — Zgłoszenia do Redakcji pod »R. G.«.

PANNA INTELIGENTNA, dobrze szyjąca znajduje się bez środków do życia — prosi o zajęcie. Zgłoszenia do Admin. Dziennika Ludowego pod »Regina«.

MŁODY, INTELIGENTNY malarz teatr.-dekor. poszukuje jakiegokolwiekbądź odpowiedniego zajęcia i reflektuje nawet na wyjazd za granicę. Na żądanie wykaże się dobremi świadectwami. Łaskawe zgłoszenia do administracji »Dziennika Ludowego« pod »Bez środków do życia«.

SAMODZIELNA kucharka dobrze gotująca poszukuje zajęcie wraz z praniem i sprzątaniem, przyjmie również wyjazd na prowincję. Łaskawe zgłoszenia pod »Kucharka« do Adm. Dziennika Ludowego.

CZELADNIK krawiecki poszukuje odpowiedniego zajęcia. Zgłoszenia pod »bezrobotny«.

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. T. Wyd., Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.